



Nr 241

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fenigów,
w odroczonym co roku 1 mk. 25 fen.
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 21 października 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę,
INSERATY od wiersza drobnego 25 fen
REKOPISOW nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Zaczepki.

„Berliner N. N.” piszą: „Stale dochodzą nas z Poznania komunikaty o wzrastającej krnąbrności polskiego duchowieństwa, a nawet królewskie urzędy skarżą się na nią. Przekonania duchownych objawiają się także w dawkach na polskich robotników, którzy popełnili zbrodnią na nauczycielu Grütterze. Co raz więcej nabiera się przeświadczenia, że wzrastająca wrogość polskiego kleru, której X. Arcypasterz nie spostrzegać nie może, znajduje Jego uznanie i że się oszukuje najwyższe władze prowincyjne co do uczuć X. Arcypasterza.”

Tak pisze owo pismo.

Przytaczamy tę niegodną zaczepkę na naszego Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza, bo wiemy, że utrudnienie Mu stanowiska przez naszych nieprzyjaciół, obudzi w nas tylko gorętsze jeszcze przywiązanie do osoby Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza, a przez to i do Kościoła i do wiary. X. Arcypasterz rozmierza wszystko sprawiedliwie bez względu na narodowość, ale to nie powstrzymuje zacieklej gorliwości od rzucań podejrzeń, aby utrudnić X. Arcypasterzowi stanowisko i tak niezmiernie trudne.

„Posener Zeitung” pismo niemieckie wolnomyślne zauważyło również, że niemiecka prasa bijąca w tam-tam patryotyczny w ostatnich tygodniach coraz zjadliwiej napada na Polaków. Jest po prostu istna powódź artykułów, wysyłanych najwyraźniej z jakiegoś pożałowanego ogniska do pism przysługujących się hecy. Niepotrzeba oczywiście dodawać, że artykuły owe przyjmowane bywają z otwartymi rękoma. Ton naturalnie nadaje znowu pan Bismarck, który przesłał Hakatystom miłe pozdrowienie przez swego giermka pana Tiedemanna z Jeziorok: „Trzymajcie się, zapominajcie o wszystkim, co was rozłącza, ale nie zapominajcie nigdy, że stoicie na placówce wobec wroga.” W „Leipziger Tageblatt” kazał pan Bismarck oprócz tego ograżyć, że kwestya polska jest najważniejszą po sprawie socjalistycznej i że przewaga wpływu polskiego w Austrii mieści w sobie znaczne dla Niemiec niebezpieczeństwo. Te słowa pana i władcy dadzą nowy popoh do nowych wściekłych szturmów na całej linii; a przecież już dziś jest rzeczą niepodobną prostować setki kłamstw rzucanych przez gazety Hakatystów na Polaków. Tu tylko uwydatnimy jedno orzeczenie, spłodzone przez gazetę „Post” — orzeczenie to piętnuje sposób jej walki i postępowania całego towarzystwa. Organ p. Stumma pisze:

„Miasta i siola wschodnich kresów od Śląska aż do Niemna wyglądają, jakby obóz polskich lancknechtów, którzy swawolnie się obchodzą z niemieckim Michałkiem, a duch tych polskich lancknechtów umiał doprowadzić do zupełnego rozgraniczenia interesów na polu towarzyskim i ekonomicznym. Każdy postępek w tych zdobyczach to tytuł dla okresów jałowej pruskiej polityki wobec Polaków.”

Tak pisze „Post”.

Na ten wyskok fantazyi odpowiada „Posener Zeitung”: „Pomijając to, że frazes

o duchu lancknechtowskim wyda się każdemu znającemu nieco stosunki i śmiesznym i złośliwym, zaznaczyć należy, że „Post” przekręca istotny stan rzeczy w sposób najpodlejszy; bo, jeżeli wogóle co utrudnia jakiemu Niemcowi egzystencją na kresach wschodnich, to właśnie ów wychuchany i wypieszczony przez „Post” i inne pisma hecy Hakatyzm. Zresztą nie opłaci się tej kłice wykazywać ich grzechów, bo i tak się nie naprawi; stanowisko ich zaś ma fundament li tylko w dopięciu celów samolubnych. Tak samo nie można się spodziewać po rządzie, aby w czemkolwiek przyczynił się do naprawy stosunków — pozostaje więc dla mieszkańców wschodnich kresów tylko samopomoc. Przy zbliżających się wyborach nigdy dosyć o tem przypominać nie można.

Tyle „Pos. Ztg.”.

„Posenerka” ma często odwagę wypowiedzenia prawdy bractwu trzech liter — samo się przez się rozumie, że Hakatysci odwiedzają jej się za to powodzą wyzwick. Na jedno jeszcze zwrócimy uwagę: Bismarck radzi Niemcom, aby zapomnieli o wszystkim, co ich rozłącza i trzymali się razem. Trzeba teraz rozważyć, że Niemcy mają za sobą silny ustrój państwowy i pomoc wszechstronną — a jednak radzą im się trzymać kupy — o ile więcej my, którzy ani takiej pomocy — ani takich pleców za sobą nie mamy trzymać się powinniśmy razem. O ile więcej my powinniśmy zapominać o wszystkim, co nas rozłącza, a zawsze pamiętać, że stoimy na placówce wobec wroga — i to na tak zwanej „straconej placówce”. I wobec takiego położenia rzeczy są jeszcze zapalone i nierozważne głowy, które wzywają do walki stronnictw, do tworzenia odrębnych obozów, które w zupełnym zapoznaniu naszego położenia sięgają aż do światowładaj, potężnej Anglii i wskazują na walki prowadzone przez stronnictwa whigów i torysów. Obyśmy chcieli raz przyjąć za podstawę do wszelkich krytyk i zapatrywań nasze wyjątkowe położenie, zaiste wtenczas, nikt nie mógłby z czystym sumieniem wybijać okien w gmachu naszej solidarności i nikt nie mógłby wzywać do tworzenia partyj i obozów. Ale cóż, my nigdy nie nauczymy się patrzeć na to, co najbliższe i na to, co wyraźnie przed nami rozłożone, lecz zawsze rozglądać się będziemy po stronach, po obłokach i czerpać porównania z stosunków zupełnie od naszych się różniących.

Ze Śląska.

Ubiegłej środy odbyło się zebranie mężów zaufania całego śląskiego stronnictwa centrum we Wrocławiu na sali domu św. Wincentego. Na zebraniu według „Gaz. Op.” byli obecni śląscy posłowie do sejmiku i parlamentu, delegaci wybrani przez komitety powiatowe, księża i redaktorzy gazet polskich i niemieckich. Na porządku dziennym była najprzód sprawa Komitetu prowincyjnego (wrocławskiego), którego wszyscy członkowie złożyli poprzednio oświadczenie, że chcą urzędy złożyć. Gdy jednak nastąpiły wybory na kartki, został dotychczasowy Komitet ponownie wybrany zna-

czną większością głosów. Z powodu takiego dowodu zaufania wszyscy członkowie Komitetu postanowili urzędy na nowo przyjąć. Należą więc znowu, jak dawniej, do Komitetu prowincyjnego pp.: hr. Ballestrem jako przewodniczący, radzca, Horn, jako zastępca przewodniczącego, dr. Porsch jako sekretarz i skarbnik. Nadto należą jeszcze dr. Nikolaus z Bytomia. (Dr. Stephan został wybrany w miejsce niebożczyka radcy duchownego księdza Meera.)

Zastępcami zarządu wybrano nowe osoby, a mianowicie X. dziekana Zdralka (z powiatu opolskiego) — górnika Królka z pod Bytomia i kupca Kaisera z Wrocławia. Zanim te sprawy załatwiono, upłynęło trzy godziny, dla tego zrobił radzca duchowny X. proboszcz Łukaszczyk z Królewskiej Huty wniosek, — aby już dalej nie obradować, lecz posiedzenie zamknąć.

Zebrani jednak większością głosów zaprotestowali przeciwko temu, ponieważ chodziło o ważną sprawę zmiany statutów dla organizacji wyborczej. Przed kilku miesiącami bowiem odbyła się w gmachu parlamentu w Berlinie poufna narada pomiędzy posłami i przedstawicielami polskich i niemieckich gazet katolickich, na której uchwalono zebraniu mężów zaufania we Wrocławiu przedłożyć wniosek co do zmiany i uzupełnienia statutów dla organizacji wyborczej, aby w ten sposób zapobiedz nieporozumieniom, jakie w czasie ostatnich wyborów do parlamentu i sejmiku miały miejsce w okręgach wyborczych: Opolskim, Bytomskim, Raciborskim, Prudnickim i Pszczyńsko-Rybnickim.

Wniosek został na wczorajszym zebraniu mężów zaufania we wszystkich punktach większością głosów przyjęty. Przyjęto więc między innymi takie uzupełnienia:

W językowo mieszanych okręgach wyborczych należy utworzyć komitet wyborczy ile możliwości podług stosunku liczebnego wyborców niemieckich i polskich odnośnie moralnych uwzględniając przy tem, jak najwięcej można wszystkie stany.

Przy naradach i piśmiennych ogłoszeniach komitetu są wszystkie trzy języki równouprawnione. Ogłoszenia następują w tych językach w gazetach, które w okręgu wyborczym są najwięcej rozpowszechnione.

Przy wyborze nowego kandydata do sejmiku lub parlamentu rozstrzyga najpierw jego kwalifikacja. W razie równej kwalifikacji 2 lub więcej kandydatów ma w językowo mieszanych okręgach wyborczych pierwszeństwo kandydat, władający obu językami.

W okręgach z mieszaną językową ludnością, w których 2 lub 3 posłowie mają być wybrani, powinien przynajmniej jeden z nich władać obudwoma językami.

Przy tem jednakże przyjmuje się, że powiatowy komitet wyborczy powinien wybadać przed zamianowaniem kandydatów, zdanie wyborców co do kandydatów, — jacy mają być proponowani, w stosowny sposób, mianowicie na zwołanych w tym celu zebraniach wyborczych.

To są główne punkta statutu organizacyjnego śląskiego stronnictwa centrum.

Zebranie wrocławskie odbyło się spokojnie i bez gwałtowniejszej polemiki, jaka na dawniejszych zebraniach miała miejsce.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Pomiedzy Francją a Niemcami zawarto traktat rozgraniczający w Afryce terytoria francuskie od niemieckich.

— Zdaje się być pewnem, że baron Marschall-Bieberstein, były podsekretarz w urzędzie spraw zewnętrznych, otrzyma posadę ambasadora w Konstantynopolu.

Sprawa wschodnia. Pełnomocnik rządu greckiego książę Maurokordato wyraża nadzieję, że ukończy pertraktacje o pokój z Turcją w kilku posiedzeniach.

Z Ziemi Polskiej. Dziennik warszawski „Słowo”, który się razem z „Krajem” dużo przyczynił do zmiany stosunków w Królestwie Polskiem na lepsze — tak wyjaśnia stanowisko swe polityczne: „W niedawnych dziejach kraju naszego system politycznej abstynencji zostawił przecież bardzo smutne po sobie wspomnienia i ślady... Nie biernem wyczekiwaniem więc, nie politykowaniem milczenia chcemy służyć naszemu społeczeństwu. W naszym przeświadczeniu głębokiem, my, Polacy, poddani i obywatele państwa rosyjskiego, „spełniający swoje obowiązki państwowe na równi z innymi obywatelami państwa, nie dążąc do separatyizmu państwowego”, (słowa „Wiek”), mamy prawo dążyć nie tylko do zachowania „naszej odrębności narodowej w języku, religii i rozwoju kulturowym Królestwa Polskiego, części składowej wielkiej metropolii rosyjskiej”, (słowa „Wiek”), ale także — do odzyskania równouprawnienia w państwie, którego obywatelami jesteśmy i którego monarcha przywrócił nam ufność zupełną. Zgodnie z tem przeświadczeniem naszym, poczuwamy się do obowiązku popierania i zalecania rodakom wszelkich środków i kroków, które w przekonaniu naszym mogą społeczeństwu i krajowi posłużyć do pozyskania lepszych warunków bytu a rozwoju. Mylić się możemy: środki przez nas zalecane mogą do celu nie prowadzić. W tej chwili przecież lepszych i właściwszych przed sobą nie widzimy, a dotąd nie jeszcze nie zachwiał w nas przekonania, że polityka, której zwolennikami jesteśmy, może przynieść dobre owoce w przyszłości. Dla tej przyszłości, dla dobra ogółu, któremu służyć chcemy, jak umiemy i jak możemy najlepiej, gotowi jesteśmy narażać się na wszelkie przyczepki, insynuacje i pociski, które miotają na nas i miotać będą nasi przeciwnicy. Poklasku też publicznego nie dobijamy się zgola. Nam wystarczy przeświadczenie wewnętrzne, że spełniamy nasz obowiązek.”

Austria. Wiadomo, że najważniejszą sprawą dla Austrii jest uregulowanie zobowiązań cięzarów, które mają ponosić i Austria i Węgry. Obstrukcja to rozumie i przeszkadza temu porozumieniu na wszelki możliwy sposób. Rząd żywi

ze swej strony nadzieję, że jeszcze się załatwi ze sprawą przed upływem bieżącego roku. Inni atoli zdają się mieć wątpliwości, a że w Węgrzech objawia się znaczny ruch, który ma na oku odłączenie się od Austrii i utworzenie osobnej monarchii wprowadzić pod panowaniem cesarza Franciszka Józefa, więc może za cenę przeprowadzenia układów pomiędzy Austrią a Węgrami poświęconoby hr. Badeniego. To jest hr. Badeni otrzymałby dymisy, gdyby obstrukcja przyobiecła nie czynić przeszkód przy wiadomych układach. Takie krążą wieści — a są niestety prawdopodobne. Być jednak może, że hr. Badeni da sobie radę i z tą trudnością.

Włochy. „Dziennik włoski” „Secolo” pisze, że od czasu upadku Crispiego zapal Włochów do trójprzymierza gaśnie. „Secolo” cieszy się już na przód, że traktat kończy się z rokiem 1904. Gdy ten czas upłynie Włochy traktatu pewno nie odnowią. — Takie przewidywanie nie mają żadnej wartości, bo kto wie, co się do tego czasu jeszcze stać może.

Tureya. Donoszono swego czasu, że z nakazu sułtana został zamordowany przywódca młodoturków Murad-Bey. Wiadomość ta okazuje się nieprawdziwą. Murad-Beya widziano w Konstantynopolu.

Anglia. Z Indii donoszą o nowych utarczках pomiędzy powstańcami, a wojskami rządowymi. Anglicy zapędzili rokoszanie w góry.

Hiszpania. Hiszpańskie ministerium wojny ogłosiło niedawno zajmujące daty statystyczne o kampanii na Kubie i Filipinach. Od listopada roku 1895 do maja 1897 odeszło na Kubę 13 transportów wojennych, obejmujących 181,738 żołnierzy, 6,261 oficerów i 40 generałów; dalej wysłano na Kubę 212,542 karabinów, 320,406 kilogramów prochu, 92,088,670 naboń, 16712 płaszczy, 91 armat, 12 rewolwerowych dział, 129,500 kul haubicowych. Na Filipiny wysłano 27,768 żołnierzy, 881 oficerów, 9 generałów, dalej 43,100 karabinów, 24 dział, 24,910 kilogramów prochu, 21,626,585 naboń i 30,604 kul haubicowych. Według depeszy z Madrytu, przewodzący partii republikańskiej oświadczyli gotowość poparcia rządu Sagasty.

Bucz, dnia 17 października 1897.

Szanowej Redakcyi przesyłam opis pięknej uroczystości, która się odbyła w naszej parafii.

Bucz, pierwiej „Grobica”, jest małą, ale już starą wioską i tworzy z Nowym Buczem, Barchlinem i Roszkowem parafią. Akta sięgają do r. 1588. Kościół leży na pagórku w pośrodku wsi, pięknie okolony drzewami zasadzonymi, za przyczyną dziedzica p. Petzla, a pracę tę wykonał nieboszczyk Jan Kończyński. Obecny rządzący parafią jest X. Wnętkowski, który od trzech lat tu pastępuje. Poprzednio nie mieliśmy przez lat 7 wcale księdza miejscowego, tylko wielebny X. prob. Turkowski z Bukówca przybywał do nas z pociechą duchową. Ksiądz ten bardzo wiele dobrego działał około dobra parafii. Naj-

przód upiększył kościół tak, że niejednemu obcemu, na widok tak miły, wyrwa się okrzyk podziwu. Wszystko odnowiono, wszędzie schludność i czystość. Potem kazał budynki plebańskie tak wyremontować, mianowicie dom mieszkalny, że jest godnym mieszkaniem. W kościele zaś był najgorliwszym kapłanem. To też żał nasz był wielki, gdy dla choroby dalej dojeżdżać nie mógł. Modły nasze za Niego do Boga do dziś dnia są najlepszym dowodem wdzięczności.

Teraźniejszy X. Proboszcz również gorliwy w służbie Bożej, stara się dalej, nie tylko kościół, ale i parafią ozdobić odznakami chrześcijaństwa i naszej wiary. Sprowadził nam dzwiczny dzwon; stanął w zeszłym roku kapliczka w Barchlinie i oto dziś poświęconą została w Nowym Bucz, bardzo piękna figura ze składu Krzyżanowskiego z Poznania na marmurowym słupie. Po niesporach wyruszyliśmy w procesji przy odśpiewaniu znanych pieśni „Kto się w opiekę” i Witaj królowo, na miejsce przeczczane. Tu przemówił X. Prob. w treściwych słowach do ludu, a było go dość i z okolicznych wiosek, gdyż i piękna pogoda nam sprzyjała, dziękował wszystkim, którzy się przyczynili datkiem swoim, a mianowicie dziewczynie Franciszce Cichaszek, która sama 50 tal. ofiarowała i wyraził stokratnie „Bóg zapłać!” Potem wynurzył swoją radość, iż figura tak szybko stanęła. Przedstawia ona „Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny.” Nareszcie zachęcał Nowo-Buczaków, aby się jak najczęściej udawali w każdym utrapieniu do tej Królowy nieba i ziemi. Potem nastąpił akt poświęcenia. Na końcu odśpiewano „Pod Twoją obronę”. Przy śpiewie „Witaj święta”, udała się procesja napowrót do kościoła.

Oby Pan Bóg tych zacnych duchownych za ich staranność około dobra parafii naszej obdarzył zdrowiem i jak najdłuższem życiem!

Walenty Nowak, gospodarz.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 20 października.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Z teatru. Jutro w czwartek, d. 21 bm.: „Rozwiedźmy się” (Divorçons), komedia w 3 aktach przez W. Sardou, i „Guzik”, komedia w 1 akcie przez M. Gawalewicza. — W sobotę, dnia 23 bm.: „Gasienice”, komedia w 4 aktach przez A. Konara. — W niedzielę, dnia 24 bm.: „Gasienice”, komedia w 4 aktach przez A. Konara.

* Na „Chleb św. Antoniego” nadesłał p. Kubiak z W. Łęki 3 mk.

* Dla zasadzonych w sprawie Grüttera nadesłał p. A. Sp. z Chodzieży 2 mk. — Razem złożono dotychczas 17 mk. O dalsze składki prosimy.

* Poznań. (Urząd stanu cywiln., dnia 18 b. m.) Z a p o w i e d z i: Piwiarz K. Reich z Kordulą Miżgalską. Robotnik St. Scholz z Jadwigą Fornalak. Ślub: Czel. mul. M. Handke z St. Jaworską. Szewc E. Kusche z B. Dziembą. Syna: Rob. G. Beyer. Czel. stol. K. Skiba. Córka: Technik rolniczy F. Stoetzel. Tokarz L. Błaszczak. — Umarli: Rob. M. Szafranski 63 l. Stanisława Hofmann 18 dni. Wł. Szkudlarska 4 m. Robotnik

Z tajemnie pustyni.

Według zapisków podróżnika ułożył W. Ł...

(Ciąg dalszy.)

— Tuaregzy rozbili karawanę?

— Tak jest, mój panie... zgadłeś. Gum (oddział rabusiów pustynnych) zniósł ją doszczętnie. Tylko jeden uszedł; zaraz na początku utarczki rzucił się na ziemię udając trupa — on to przyniósł wieść o nieszczęściu, jakie spadło na naszą rodzinę.

— Sądze, że firma pańska wytrzyma ten cios!

— Firma moja tak, ale nie moja rodzina. Stratę towarów, lubo znaczna, przeboleć można — ale z karawaną był mój syn jedyny Rénald — i on nie powrócił.

Panie uderzyły w głośny płacz i także pan Latérane widocznie cierpiał. Ja powstrzymywałem łyżką całą siłą woli.

Minęło kilka minut, zanim odważyłem się przemówić.

— Nie otrzymałeś pan żadnych ściślejszych wieści o losie syna? Rabusie pustyni nie żywią zazwyczaj nikogo.

— Żyje! — mówi Latérane ponuro.

— Ha! to cud, jeżeli to nie omyłka.

— Żyje... wiem z pewnością, bo otrzymaliśmy wiadomość od niego.

— Kto ją przyniósł?

— Jeden z Tuaregów wysłanych przez Aguida (dowódcę) Gumi. Żądał okupu.

— I pan mu go dałeś?

— Nie mogłem inaczej.

— Z czego się składa okup?

— Z towarów, które miały być odstawić do oazy (zazwyczaj rodzaj dąbrowy z źródłem, rodzaj wyspy w morzach piaszczystych) Melrir.

— A syn pański?

— Nie wydano mi go; wiarołomni rozbójnicy nowych zażądali ofiar.

— I pan znowu je dałeś?

— Tak.

— Pewno z równym skutkiem.

— Nie umiem jeszcze na to odpowiedzieć. Gdy przybył drugi wysłannik Tuaregów, właśnie był przyjechał Emeryk Both. Było to mniej więcej przed 10 miesiącami...

— Tak długo już Emeryk bawi w Afryce?... Miał zamiar przybyć dopiero teraz do Algieru — zauważyłem.

— Tylko przez kilka tygodni wytrzymał w Anglii, a potem go znowu porwała gorączka wędrówek. Do nas przybył w samą porę.

— Rozumiem wszystko, władze wasze wobec rabusiów są bezsilne — więc on się podjął zadania, zaiste dzielny człowiek.

— Tak jest!

— Jakież zarządzenia poczynił?

— Kazał wysłać żądany okup, lecz potajemnie sam ruszył w drogę.

— Zuchwałe przedsięwzięcie. Jakież wziął otoczenie?

— Pojechał tylko z przewodnikiem i jednym sługą.

— Dokąd się zwrócił?

— Tym razem kazano mi wysłać okup do oazy Lotr...

— Jakież to były towary?

— Gotowe burnusy, chusty dla kobiet, flinty, noże, dery — ciżemki — jak je Arabowie noszą, i wielka ilość tandetnych błyskotek.

— Przekonuję się, że plemię lotrowskie chce sobie zdobyć tym sposobem całą wyprawę, a syna pana jednak nie wyda. Arab nie ma sobie za grzech oszukać „niewiernego” — trzeba się z nimi umieć obejść. Pewno Emeryk kazał naznaczyć wszystkie towary?

— Skąd pan o tem wie?

— Przypuszczam. Pokazuje się przez to tylko, że jest doświadczonym junakiem, którego bystrość i zmysły zaostriły długi pobyt wśród dzikich szczepów Indyjskich dalekiego zachodu. Ba! taka szkoła przyda się też w Saharze! Jakiż to był znak?

— Towary znaczone były A. L., to jest inicjałami mego imienia i nazwiska: Andrzej Latérane. Na kolbach flint i rękojeściach kazałem litery wypalić, a na burnusach, derach i chustach są one wyszyte.

— Emeryk po tych znakach pozna rabusiów. Nie masz pan od niego żadnych wiadomości?

— Bardzo nawet pewną. Otrzymałem ją przed dwoma tygodniami i od tego czasu z niecierpliwością wyczekuję przybycia pańskiego. W przesłanej mi wiadomości dużo odnosi się do pana.

— Mam jechać za nim, czy nie prawda?

— W istocie. Oto list, który mi przesłał.

Wziąłem karteczkę, było na niej tylko kilka słów ręką Emeryka nakreślonych. Nie wpadł był on wprawdzie na wyraźny trop, ale wyrażał nadzieję, że znajdzie, i prosił, aby mię natychmiast za nim wysłać. Kartka nie zawierała ani daty, ani nie oznaczała miejsca, skąd była pisana.

— Kto przyniósł ten list? — zapytuje.

— Pewien Arab, z plemienia Kubabiszów: ma on polecenie oczekiwać pana i służyć ci za przewodnika.

— Gdzie jest?

— Tu u nas. Czy mam go kazać zawołać?

— Proszę.

Zaiste w czepku się rodziłem — pomyślałem w duchu — bo zaledwo stanąłem na afrykańskiej ziemi, wciągnięto mię do sprawy, w której wykonaniu spodziewać się mogłem najpyszniejszych awantur.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Waw. Gabriel 46 l. K. Walter 2 m. Wd. Balbina Matzke ur. Zimek 78 l.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego dnia 17 bm.) Ślub: Krawiec J. Elimer z Józ. Rynarzewską. Czeladnik stol. Ksaw. Karasiewicz z A. Kaczmarek. Córka: Kupiec A. Zerkowski. Kupiec J. Zabłocki. Umarli: Marta Sroczyńska 10 m. Doróżkarz J. Albin 34 l.

* Poznań. Skarżą się ludzie w mieście, że w niektórych składach piwa panuje wielka nieczystość w płukarni butelek, przezco piwo w tychże kwiśnięcie. Nic dziwnego potem, że ludzie pijący piwo w domu udają się wprost do wielkich składów, jakie browary same utrzymują. Taki niesumienny piwiarz, handlarz piwa z drugiej ręki, jakiego po niemiecku nazywają »Biervreleger« szkodzi przez swe niedopatrzanie się innym, bo publiczność traci potem zaufanie do tych mniejszych składów piwnych.

* Poznań. Pewien szachtmistrz z pod Wrześni przybywszy do Poznania w nocy położył się przy dworcu centralnym na ławce, a złodziej kieszonkowy tak zrecznym się do niego zabrał, że mu ukradł zegarek z łańcuszkiem. (—) Pod Poznaniem w lasku Kobylepolskim odbył się pojedynek pomiędzy hr. Czarnieckim a p. Paliszewskim. Siedm razy do siebie nawzajem strzelali; hr. Cz. otrzymał zadraśnięcie w rękę. Obaj są oficerami rezerwy. Czeka ich za to kara więzienia we fortecy. (—) Nowych rekrutów pełno uwiija się teraz po ulicach Poznania, głównie z Brandenburgii. Władza wojskowa przysłała ich tu do nas, aby się spolszczyli. (—) Z powodu przypadków tyfusu, jakie się coraz częściej objawiają, poleca władza sanitarna: trzymać się ciepło, nie zaziębiać się, żyć regularnie a przytem nie pić wody z wodociągów, tylko ze źródeł; a jest dużo pomp w słupach żelaznych po ulicach. Dołem pompa a górą latarnia.

* »Cześć polskiej pieśni!« Szanownym członkom zwracamy uwagę na koncert, który się dnia 8 listopada r. b. odbędzie na sali Lamberta. Zarząd ma przekonanie, że Szan. Druhowie śpiewający, znani z wysokiego poszanowania dla dobrej reputacji »Kola«, jak jeden mąż w produkcjach śpiewackich udział wezmą i że w obec tego na pozostających jeszcze kilka lekcji przybędą. Prosimy więc do wspólnej pracy.

Zarząd »Kola Śpiewackiego Polsk.« w Poznaniu.

* Znana firma poznańska pp. Frenzel i Spółka zadaje kłam w dzisiejszym numerze »Wielkopola« rozniewianym pogłoskom potwarzom, jakoby należała do Hakaty, i aby móżdżki złośliwych pociągnąć do odpowiedzialności, wyznacza nagrodę dla tych osób, które wskażą plotkarzy.

* Rewizja budowli w obrębie promieni forticznych rozpoczęła się dziś, dnia 20 bm. przy fortecy nr. VII; w czwartek przy ul. Dębińskiej, na Wildzie, św. Łazarzu, na dworcu i przy bramie Berlińskiej. W piątek przy dworcu Tamy Garbarskiej w Szlaku, Przepadku, Jerzycach, w sobotę na Miasteczku i Zawadach. Rozpoczyna się każdego dnia o godz. pół do dwunajętej.

* Pensje powiatowych inspektorów szkolnych. Urzędnicy ci pobierają w pierwszych trzech latach 2700 mk. rocznie, następnie dokłada im się co trzy lata po 400 mk., a później co trzy lata po 300 mk. Po 21 latach wynosi pensja 5400 mk. W istocie są ich dochody większe, gdyż osobno płaci im się diety i koszty podróży, na czem można oszczędzić sporo grosza. Niektórzy inspektorowie wydają dzieła, za które placą nakłady wysokie honoraria w nadziei, że będą je kupowali nauczyciele lub że będą zaprowadzone po szkołach. Dawniejsze inspekcje dokonywane przez księży w parafiach były bezpłatne, ale to się zmieniło, bo Bismarck za swego panowania przekonał się, że mu potrzebna jest liczna armia urzędników państwowych, zupełnie rządowi oddanych, by mógł przeprowadzić swoje zamiary, a nie znajdował wielu opornych na swej drodze.

* Powoli widocznie zbliżamy się do socjalizmu, gdy wśród pewnych kast społeczeństwa tworzą się Spółki wyłącznie tym kastom służące. Niedawno głośną była sprawa urzędników z powodu ich Towarzystwa konsumpcyjnego — teraz znów »Bund der Landwirthe« ma brać cygara z fabryki wielkiej w Schoenebergu pod Berlinem. A co powie nie łączący się w Spółki obywatel państwa: kupiec, rzemieślnik, na którego nakładają coraz większe podatki na utrzymanie licznej armii urzędników i wojska? Pracuj, odmawiaj sobie — a płaci! oto godło czasów obecnych.

* Mazury poczynają się ruszać. »Gazeta Ludowa« ogłasza co następuje: Na wiecu w Elku w dniu 8 listopada wybierze się ludzi, zaufanych i z charakterem, którzy losami naszego ludu mazurskiego pokierują po chrześcijańsku. — Na zebraniu tem omówi się wszelkie bóle, cierpienia i dolegliwości ludu mazurskiego. Na zebraniu tem pokażemy, że lud mazurski nie jest »św. . . wyborczą«, ale ludem, który umie myśleć i który nie da się wodzić na powrozie jako nieuk, ale sam o własnej sile będzie musiał sobie dać radę, jak człowiek żyć musi i żyć powinien. Panowie Niemcy czynili dotąd tak, jakby tego ludu wcale nie było, a Mazurów przecież jest 450,000.

* Z pod Mosiny. Wieś Górę w tutejszym powiecie, mająca około 2 tysięcy mórg sprzedała p. Riemann komisji kolonizacyjnej. Pan Riemann nie tak dawno wieś tę kupił; dorobił on się majątku na dzierżawie Wir, należących do dóbr Konarzewskich, które od lat kilkudziesięciu dzierżawi. Pan Riemann jest Niemcem. Jak widzimy Komisja kolonizacyjna zakupuje teraz majątki od Niemców, o co zaraz w początkach tej ustawy była wrzawa w sejmie pruskim, gdy jeden majątek z ręki Niemca wykupiono. Użalali się naówczas Niemcy, że rząd kosztem funduszu ogólnego wykupuje posiadłości od Polaków, a im tego »dobrodrojstwa« nie świadczy. Mają co chcieć. Im nie krzywda, bo jak do nas niejednen przyleciał, tak dorobiwszy się odlatuje in das Heimathland. Ale naszemu społeczeństwu krzywda z każdym ubytkiem właściciela Polaka.

* Usarzewo. Od ogrodnika p. Kossy odbieramy: »W podaniu o elektrycznym świetle, o jakim

powziął wiadomość »Wielkopola« z »Lecha« podpisał się »Kossa«, a nie »Koss«, przeto uprzejmie upraszam o sprostowanie mego nazwiska.

W. Kossa.

* Kórnik. Pewnemu rzeźnikowi na drodze ze Środy do Kórnika ukradziono konia dnia 24 września. Teraz uwięziono robotnika, który tę kradzież popełnił.

* Gniekowo. Urząd pocztowy wszedł w układy z pewnym obywatelem, żądając od niego, aby zbudował dom pocztowy, bo dotychczasowe lokale są za szczupłe. Poczta dom ten początkowo dzierżawić będzie. Kosztorys wynosi 20 tys. mk.

* Ostrogo. W Odolanowie Rada miejska uchwaliła postawienie nowego ratusza w rynku. Dotychczas magistrat mieścił się w najętym domu.

* Pleszew. Miernik i technik kultury Pustkuchen z Poznania rozmierza tor kolejowy pod kolej trzeciorzędą z Robakowa do miasta Pleszewa. Projekt ten na pewno będzie wykonany.

* Wągrówiec. Dnia 16 b. m. odbył się z polecenia Izby rolniczej przegląd ogierów mających być uznanymi za zdalnych do rozplodu. Za takie uznano ogiery pp. Biegańskiego z Potulic, Kierskiego z Brzeźna i Kozłowskiego z Łęgowa.

* Gdańsk. »Danziger Allgem. Ztg.«, także organ Hakatystów, napada zjadale na p. dr. Fricke, którego jak wiadomo wykluczono z sławetnego Towarzystwa trzech liter, ponieważ wstrzymał się od głosu przy wyborach w kościernym powiecie. — »Danziger Allgem. Ztg.« żąda, aby ministerstwo kultury wytoczyło panu Fricke proces dyscyplinarny, ponieważ Fricke oddaniem głosu na X. Wolszlegiera protegował ruch antyniemiecki. Ostatnie twierdzenie jest kłamstwem, bo pan dr. Fricke nie oddał głosu na naszego posła. Minister kultury oczywiście nie pójdzie za radą Hakatystki.

* Toruń. Na przedmieściu Mokrem zasadzono dąbek, który ofiarował gminie Bismarck. Jakemuś nieznanemu członkowi gminy dar ten się niepodobał widocznie, albowiem pewnej nocy złamano wieżchołek.

* Grudziądz. Co oznacza wyraz: zamknięte towarzystwo (geschlossene Gesellschaft) doświadczył pewien oberzysta z pod Grudziądza. Kilko gości zebranych u niego postanowiło wspólnie kupić szedeczek piwa i wypić go na uboczu. Zająli zatem osobny pokój w oberzy i pili po za godziną 10-tą wieczorem. Właściciela lokalu podano do sądu za przekroczenie godziny policyjnej i sąd skazał go na karę. Właściciel apelował aż do kammergerychtu, a ten ostatecznie wyrok potwierdził, uzasadniając, że zamkniętym towarzystwem nie jest towarzystwo, które się chwilowo zebrało z rozmaitych stanów i przesiadywało w pokoju, do którego każdy obcy miał przystęp.

* Grudziądz. »Sokół« tutajszy widocznie często sprawia hakatystom noce bezsenne, a zdaje się, że oprócz Boga tylko się boją jeszcze — »Sokoła«. Strach ten przed naszym niewinnym »Sokołem« obecnie już staje się wprost śmiesznym. Mało, że nie wolno muzyce wojskowej grać na wieczornicach »Sokoła«, miała ostatnia nasza wieczornica niespodziewane i bardzo »zajmujące« skutki, które dowiodły, że każde poruszenie się »Sokoła« wprawia hakatystów w niezmierną trwogę. Z powodu zakazu, który uniemożliwia grać muzyce wojskowej na sokolskich zabawach, grali inni grajkowie, z pośród których dwóch ma nieszczęście być wysłużonymi żołnierzami i obecnie dozorcami więzienia. Otóż z powodu tego, że grali na wieczornicy sokolskiej, spotkały ich nieprzyjemności, a przyjechał przeciw aż jakiś wyższy urzędnik z Kwidzyna, celem zbadania tej sprawy i ich winy. Biedna zaś właścicielka lokalu w Michałowie, p. Kurth, takich doznała nagabywań, że ze strachu przez możliwym i widocznie zapowiadającym się bojkotem swego lokalu przez publiczność niemiecką, sprzedała. Śmieszny ten Grudziądz z swym wielkim strachem przed Sokołem.

* W Racińsku ukarał Sąd bardzo surowo gospodynią, która wypukując ze szkopków wzburzoną pianę i mleko, wlewała tę płuczkę do mleka wywołanego na sprzedaż. Domieszka ta wynosiła każdorazowo przy każdym szkopku około ćwierci litra. Skutkiem denuncjacji dowiedział się o tem zarząd mleczarni i podał skargę do sądu na podstawie paragrafu o fałszowaniu artykułów żywności. Sąd, mając dowody, skazał gospodynią na 50 m. kary pieniężnej, teściową jej na 30 m., a cztery dziewczki, które krowy doły i szkopki w ten sposób pluwały na 10 mk. każda.

* Z Prus Zachodnich. (Kupno po pijanemu.) Były nauczyciel T. przybył do miasteczka Sempolna celem zakupienia domu. Stanąwszy w hotelu, rozpoczął układy o kupno. Od 3 godziny po południu do 11 w nocy trwała pijatyka, w której brały udział 4 osoby, a nauczyciel zapłacił 184 mk. za wino, koniak i piwo. O 11-tej godzinie dobito tarugu, T. kupił oberżę za 40,000 mk. Agent uzyskał 600 mk. wynagrodzenia, pewien urzędnik 200 mk., a osobno adwokat i notaryusz za spisanie kontraktu. Potem zaczęła się na nowo pijatyka. Pokazało się, że oberżę pijany nauczyciel przeplacił, gdyż znawcy oceniają, że 28,000 mk. byłoby dostaczną ceną. Z tego niech będzie dla niejednego nauk, aby nigdy po pijanemu żadnych interesów nie zawierał.

* Pyskowiec, na Górn. Śląsku (Peiskretscham). W pewnej wielkiej cegielni zapadł się piec i zabił właściciela z trzema robotnikami.

* Tarnowiec, na G. Śląsku. W czasie manewrów pewna pani zgubiła portmonetkę. Znalaziono ją potem w skrzynce pocztowej z następującą kartką: »Dwa losy loteryjne zostawiłem w portmonetce, ale wyjąłem z niej 1,10 mk., za które sobie kupiłem chleba i kielbasy, bo miałem głód.«

* Łódź, w Królestwie Polskiem. Znaczniejsi fabrykanci odbyli naradę i postanowili brać do swych fabryk węgle z Górnego Śląska dla tego, że mają być lepsze, niż krajowe, a nawet gdy się transport obliczy są tańszymi. W ostatnim czasie wielkie dowozy węgla ze Śląska wysłano do Łodzi.

* Kalendarz. Czwartek 21 października: Urszuli p. Wschód słońca o godz. 6 minut 38, zachód o godzinie 4 minut 50.

OBRONA PRAWNA.

* Panu Frań. Ant. w Lus. odpowiadamy: Ponieważ Pan tuczników nie sprzedajeś rzeźnikowi Drz. i więc też Pan ceny kupna za trychinowego tuczniaka powracać mu nie potrzebujesz. Drz. może tylko skarżyć Bul., a Bul. może się regresować do Pana lecz najpóźniej w pół roku po odebraniu od Pana tuczniaka.

* Panu I. Ch. W. z Czem. odpowiadamy: Skoro właściciel domu, od którego Pan pomieszkanie i warsztat na czas aż do 1 października 1898 najął, w skutek Pańskiego wypowiedzenia kontraktu, warsztat komu innemu wynajął, to całe pomieszkowanie wraz z warsztatem napowrót odebrał i nie może zatem od Pana żądać komornego. Od 1-go października 1897 roku nie mógłby właściciel — i z tego powodu żądać komornego, że mu Pan innego lokatora dostawić chciał, którego on nie przyjął, lecz przypuszczamy, że Pan w skutek tego właścicielowi kontrakt z dniem 1 października 1897 trzy miesiące przed tymże czasem wypowiedział.

* Panu F. S. w St. odpowiadamy: Ażebyś Pan mógł odebrać pożyczone dłużnikowi 100 musisz go Pan zaskarżyć do tego sądu w którego okręgu on mieszka, i w tym celu wypada Panu obrać sobie adwokata, który Pana w sądzie zastąpi. Na dowód udzielonej pożyczki możesz się powołać na list dłużnika, w którym on się do długu musi przyznać.

* Panu K. D. odpowiadamy: Jeżeli pozostała wdowa ze zmarłym swym mężem w spółności majątku, to po śmierci męża ma prawo zawiadywać pozostałym majątkiem aż do rzeczywistego rozłączenia się, z czego wynika, że pozostałe pieniądze z kasy odebrać może. Natomiast nie wolno jej dać odebranych pieniędzy jednemu dziecku, lecz przy rozłączeniu majątkowym wydać musi każdemu dziecku to, co według działów na nie przypadnie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Z okazji setnej rocznicy urodzin wieszcza wyszła nakładem księgarni »Dziennika Kujawskiego« w Inowrocławiu najtańsza książeczka o Mickiewiczu pod tytułem: »Adama Mickiewicza życie i dzieła dla ludu i młodzieży«. Dwa arkusze druku z sześciu ilustracjami. Cena 10 fenygów, z frankowaną przesyłką 15 fenygów. O wczesne zamówienia uprasza księgarnia »Dziennika Kujawskiego« w Inowrocławiu. »Dziennik Pozn.« ocenia dziełko to jak następuje: »Jest to bardzo ciekawe a dobrze napisane życiorys wieszcza naszego, wart, żeby w tysiącach się rozpowszechnił między ludem, co bardzo ułatwi przystępna cena.«

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 19 października.

4 proc. pożyczka niemiecka	102,90 m
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	102,90 "
3 proc. pożyczka niemiecka	96,80 "
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	102,90 "
3 i pół proc. pożycz. pruska ukonsolidowana	102,90 "
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	97,50 "
4 i pół procent obligi państwa pruskiego	100, — "
4 proc. listy zastawne poznańskie	—, — "
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	99,60 "
4 proc. listy rentowe poznańskie	—, — "
Pruskie 4 proc. listy rentowe	103,50 "
Renta włoska	92,70 "
Austriacka renta złota	104,60 "
Austriacka renta srebrna	102,10 "
Polskie 5 proc. listy zastawne	67,50 "
Renta węgierska złota	103,30 "
Poznański bank prowincjonalny	108,10 "
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,40 "
Banknoty austriackie za 100 złr.	170,10 "
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,85 "

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, d. 20 października. (Bank »Kwilecki, Potocki i Spółka.«)

Obrót: spokojny.	T o w a r		
	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszenica	181	171	153
Zyto	140	129	116
Jęczmień	150	135	110
Owies	140	132	120
Groch	135	126	120
Groch pastewny	—	—	—
Wyka	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Przełot	—	—	—
Seradela	—	—	—

Wyborowe gatunki nad notowania.

Giełda wrocławska, 18 października

Za 100 kilogramów.											
dobry tow.			średni tow.			pośl. tow.					
najw. cena	najn. cena	m. f. m.	najw. cena	najn. cena	m. f. m.	najw. cena	najn. cena	m. f. m.	najw. cena	najn. cena	m. f. m.
18 50	17 80	18 50	16 80	16 30	14 80	13 50	13 50	18 40	17 40	16 80	13 50
14 70	14 50	14 70	14 50	14 30	13 70	13 50	12 70	15 50	14 40	13 80	13 50
15 50	14 40	15 50	14 30	13 50	12 40	11 90	13 60	13 10	12 90	12 60	11 60
15 50	15 —	15 50	14 —	13 70	13 50	13 —	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, d. 18 paźdz. (Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica 170—174 mk., pośledni gatunek 000—000 mk., piękniejsza nad notowania. Zyto wedle gatunku 120—126 mk. Jęczmień 110—120 mrk., dla browarów 120—140 mk. Groch na paszę 000—000 mk., do gotowania 000—000 mk. Owies 125—140 mk. Okowita (70-ta) 42,50 mk.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.



Dnia 18 b. m. zakończył żywot doczesny po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami kochany nasz mąż i brat ś. p. (2318)

Kazimierz Listewski

w Kurzejgórce pod Kościanem. Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 1/4 4 po poł. z kaplicy Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim na cmentarz św. Małgorzaty. W ciężkim pogrzebie smutku

żona z synem i rodzina.

OŚWIADCZENIE.

Doszły nas posłuchy, iż rozsiewano w ostatnim czasie między Szanowną Publicznością i Klientelą naszą tendencyjną, szkodzącą nam mającą, plotkę, jakobyśmy należeli do stowarzyszenia tak zwanego hakatystowskiego „Verein zur Förderung des Deutschthums in den Ostmarken“.

Oświadczamy niniejszem, iż do stowarzyszenia tego nie należeliśmy i nie należymy, temu zaś, kto by nam wskazał plotkarzy w sposób, iżbyśmy ich mogli pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, udzielimy nagrody 20 marek.

FRENZEL i Sp.



Co dopiero opuściło prasę drukarską dziełko pod tytułem:

„Pszczoły w zimie.“

Obchodzenie się z nimi odpowiednio do ich natury i ich pielęgnowanie.

Cena egzemplarza 30 fen. z franko przesyłką 33 fen.

Do nabycia pod adresem:

Fr. Chocieszyński,

Poznań, ulica Wodna nr. 15.

Zakład kościelno-artystyczny

J. Szpetkowskiego

w Poznaniu,
kantor i skład przy ul. Berlińskiej nr. 16,
fabryka na św. Łazarzu
poleca:



Stacye Męki Pańskiej

wypukio-rzeźby (haut-relief) z masy mozaikowej, trwałej przez całe wieki.

Figury Świętych Pańskich z drzewa, masy mozaikowej i sztucznego kamienia.
Sprzęty kościelne: ołtarze, ambony, stalle, konfesjonały, chrzcielnice, ławki itd.

Naczynia kościelne: monstrancje, kielichy, trybularze, świeczniki, lichtarze, wieczne lampy itd.

Chorągwie dla kościołów i Towarzystw z obrazami olejno malowanymi i jedwabiem artystycznie haftowanymi. (1149)

Restaurowanie i dekorowanie kościołów w najgustowniejszym wykonaniu.

Cenniki i kosztorysy na żądanie gratis i franko.

A. DENIZOT,

Poznań III, — św. Łazarz,

poleca:

Drzewa i krzewy owocowe

wysokopienne, piramidalne, szpalerowe itd.

Drzewa i krzewy ozdobne (2174)

do założenia i upiększenia parków i ogrodów.

Drzewa alejowe.

Wysadki na żywopłoty itd. itd.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Słabość męzka,

skutkiszczególnie tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć, niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, po użyciu kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn wydawnictw R. F. Bierewy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W Poznaniu dostać można w księgarni A. Spiro, naprzeciw poczty. (2334)

Dr. Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk.

Cena wydania niem. 3 mk.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn wydawnictw R. F. Bierewy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W Poznaniu dostać można w księgarni A. Spiro, naprzeciw poczty. (2334)

Za 2 mk.

Kuchnia Polska

niezbędny podręcznik dla kucharzy, kucharek i chcących się nauczyć dobrze gotować. Zawiera przepisy przyrządzania zup, sosów, potraw mięsnych, mącznych, ciast, konfitur, konserwów, tortów, lodów itd. podług wypróbowanych recept znakomitych kucharzy i kucharek. Wydanie czwarte z r. 1897 uzupełnione i poprawione. W wielkim formacie stron 320, opr. eleg. w płótno, zamiast mk. 4, tylko 2 mk. z franko przesyłką 2,20 mk. Przez zaliczkę franko 2,40 mk.

N. Kamiński i Sp., księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę uniżenie, iż znany mój

skład węgla,

znajdujący się przy ul. Szweskiej przeniosłem z pod nr. 7 do nr. 6 w podwórzu, i że dostarczam tak jak dotychczas wszelkich węgla kamiennych, węgla kowalskich i drewnianych brykietów oraz drzewa w kłofach i rąbanego. Z szacunkiem

Stanisław Bibrowicz.

A. L. Mohra

FF

margarynę

równającą się w smaku

i pożywności dobremu

masłu, poleca (1900)

funt po 70 fen.

E. Gumpert,

ulica Szeroka pod liczbą 15.

Szynkarze!!!

Receptę do fabrykacji wina dostaniecie bezpłatnie od Russaka w Kościanie.

Kupiec i destylator, Polak, 26 lat mający, przystojny, chcący założyć interes na własną rękę, szuka

żony.

Panny lub młode wdowy zechcą łask. nadesł. rzetelne oferty z bliższ. poinformow. do eksp. Wielkopola pod nr. 2317. Prawdż. dyskrecja rzeczą honoru.

LEŚNIK

w młodszym wieku, posiadający chlubne kilkoletnie świadectwa, obezn. dokł. z kulturami, sprzedają drzewa, gospodarstw., umiejący psy układać, dobry strzelec, obecnie w miejscu niewypowiedzianem, szuka miejsca jako leśnik (borowy) żonaty. Łask zgł. eksp. Wielkop. pod nr. 2316.

Stangret żon. szuka miejsca zaraz lub od Nowego Roku; jeździ w czwórce, w parę i pod wierzch. J. Matuszczak, Chobienice p. Zbąszyń (Bentschen).

Wybranych na walnem zebraniu w dniu 1 b. m. przedstawicieli pracodawców oraz członków niżej podpisanej kasy zaprasza się aby przystąpili do wyboru członków Zarządu w środę, dnia 3 listopada rb. wieczorem o godz. 8, w urzędzie procederowym przy ul. Nowej pod liczbą 10. (2380)

Po ukończeniu wyboru zarządu odbędzie się zebranie tegoż zarządu, na którym ma być wybrany przewodniczący, zastępca i sekretarz.

ZARZĄD
ogólnej miejscowej kasy chorych nr. 5.

Wyprzedaż sądowa.

Wyprzedaż należących do masy konkursowej M. Sobieckiego tow. żelaznych i sprzętów kuchennych odbywa się w dalszym ciągu w składzie przy ul. św. Marcina 51, narożnik ul. Bismarka, po znacznie niższych cenach. (2105)

Ludwik Manheimer,
zawiadowca.

Wintrak

nowo postawiony, mający dobry wiatr i wiele do mielenia, jest natychmiast do nabycia. (2323)

Stanisław Wytyk
w Kościanie.

Handel masła, mleka i wiktuałów w najleps. poł. bardzo tanio z powodu stos. rodz. właściciela zaraz do sprzedania. Zgł. do Pacanowskiego, Jerzyce, ul. Wielka Berlińska nr. 37. (2333)

Kram w dobr. biegu we wsi kościelnej w czysto polskiej okolicy, połączony z wyszynkiem piwa i wina mam zaraz do odstąpienia z powodu, że przejmuję większe przedsiębiorstwo. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopola pod liczbą 2301.

Z powodu zaprowadzenia gazu są do sprzedania 4 lampy bardzo mało używane i łożko orzechowe przy ul. Fryderykowskiej 25, I.

Wóz rzeźniczy

z klatką jest tanio do nabycia. M. Bukowski w Kórniku.

Naklejaćka zgłosić się może zaraz. St. Kapeczyński, mistrz szewski, Poznań, Rybaki nr. 14. (2320)

Dziewczynki, chcące się wyuczyć kroju i szycia, mogą się zaraz zgłosić przy ul. Fryderykowskiej nr. 25, I ptr. (2337)

2 subjektów

destylatorskich,

2 SUBJEKTÓW

do handlu korzeni i łakoci w Poznaniu, potrzebuje (2329)

W. Koszczyński,

ulica Wrocławska nr. 1.

Dla powstałej w nowszym czasie niefachowej konkurencji wszystkim panom subjeptom zwracam uwagę, aby w swym własnym interesie na moje jedynie fachowe specjalne biuro, li tylko dla młodych kupców założone 1877 r. bacznie zważali.

Bez wkupnego
czyli wpisowego
uzyskają (2332)

oficyaliści dworscy

jako to:

Agronomi wszelkich stopni, gorzelnicy,

leśnicy,

kasyerzy, pisarze,

ogrodnicy, służący,

kowale, kolodzieje,

owczarze, włodarze,

borowi, forezpani,

oraz zarządczynię,

gospodynię,

kucharki, panny służące itd

trwale i dobre posady przez

BIURO ZLECEN

„JANUS“

Poznań, św. Marcina nr. 41.

Potrzeba zaraz 4 ekonomów na 6—5 i 400 mk. i wierzchowca. Forys. Pokojówka na 40 tal. Od Nowego Roku mam wybór posad dla oficyalistów i proszę się z całym zaufaniem wcześniej zgł.

GENERALNA AGENCJA

B. Pluciński, (2005)

Poznań, ul. Wilhelmowska 20.

Potrzebni zaraz:

Kucharka pańska do Berlina do 2 państwa (dom polski), pensja 80 tal. **Pisarz gosp.** na 100 tal. **Gospodyni** z gotow. do 2 państwa na wieś na 60 tal. i tant. od drobiu i trzody. **Pokojówka** z prasowaniem na 40 tal. **Praczą. Chłopak kredensowy** do hrabiego na 40 tal. **Hotelowy II-gi. Kucharz** na 30—40 mrk. miesięcznie. **Kucharz kaw.** na 160 tal. do hrab. **Restauracyjny kucharz** w średnim wieku na 60 mrk. miesięcznie. **Służący kaw.** na 80 tal. i pranie.

AGENCYA

Jadwigi Szymańskiej
zameżnej Niedzielskiej,
Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Czeladn. krawieckiego do spodni potrzebuje zaraz T. Gajda, krawiec, ulica Długa nr. 10.

2 doskonałych czeladn. kolodziejskich oraz ucznia A. Kowalskiego przyjmie zaraz **K. Dzieciuchowicz**, mistrz kowalski, Poznań, ul. Wrocławska nr. 15. (2332)

Zdatni krawcy

do kurtki i płaszczy oraz krawiec dzienny do domu, znajdują stale zatrudnienie. (2223)

Max Cohn jr.,

pl. Wilhelmowski 1.

Potrzebny Jód Nowego Roku

w Księżtwie (2339)

urzędnik gospodarczy

żon. w młodszym wieku na 600

mk. i deputat. Spieszne zgł. do

AGENCYI

Jadwigi Szymańskiej

zameżnej Niedzielskiej,

Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Potrzebny od Nowego Roku

urzędnik gospodarczy

kaw. na 400 mk. i tantyemę. —

Spieszne zgł. przyjmuje Agencja

Jadwigi Szymańskiej

zameżnej Niedzielskiej,

Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Panna zamiejscowa znajdzie

miejsce jako sprzedawczka w cukierni. O of. wraz z fotogr. upr.

W. Jagielski, cukiernia, Poznań, św. Marcina nr. 56. (2338)

Kowala i włodarza

od 1. I. 98. potrzebuje **Domin. Siedlemin** p. Jarocin. (2325)

Czeladnik młynarski

w młodym wieku szuka miejsca

w młynie wodnym lub parowym

zaraz lub od 1 listopada r. b.

Wincenty Czeszak, Koninko

p. Gądk (Gondek) (2319)

Pasterza

do bydła na ordynary lub ze

stołowaniem szuka **Dominum**

Michalin per Ślesin. (2396)

Porządnego **chłopaka do**

posyłek potrzebuje zaraz **G. Beyer**, ul. Berlińska 15. (2331)

2 uczni przyjmie

zaraz

W. Wanderkowski, balwierz

fryzyer i cyrulik w Środzie.

UCZNIA

z odpowiednim wykształceniem,

przyjmie zaraz lub później

L. Jarczewski,

handel towarów kolonialnych

połączony z wyszynkiem

w Ostrowie. (2327)

Restauracya Rehdanz

w Jerzycach, ul. W. Berlińska 46.

Dziś w czwartek 21-go

i jutro 22-go b. m.

wielki koncert,

składający się z popisów prawdz.

śpiewaków tyrolskich B. Pontil-

lera z Iselsbergu. Trzy niewia-

sty i trzech panów wystąpią w

narodowych kostymach. Wstęp

od osoby 40 fen. w wyprzedaży

w lokalu powyższym 30 fen. Po-

czątek o godz. 8 wieczorem.

Przewodnik

do pisania

listów miłosnych,

oraz dotyczących się ożenienia i za-

mążpójścia, ułożył **Wincenty B.**

W trzecim pomnożonym wydaniu

sprzedaje się po 50 fenigów za

egzempl. z fr. przesyłką 60 fen.

Franciszek Chocieszyński,

Poznań, ul. Wodna nr. 15.